Nr. 66. Kraków, Czwartek dnia 22 Marca 1894. Rok II.

Przedpłata
w Krakowie:
Rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4, miesięczn. złr. 1·35,
Za odnoszenie 15 ct
Na prowincji:
Rocznie złr. 20, półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3.
Administracji:
Rynek główny L. 22.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

Ogłoszenia:
Za wiersz lub jego miejsce 6 ct.
Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
W rubryce „Nadesłane“ wiersz 20 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Do działu inseratowego upełnomocniony:
St. Cyrankiewicz
w Krakowie.
Administracja przyjmuje ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

ZŁOŚLIWY ŻART.

Czytelnicy nasi prawdopodobnie przypomną sobie, że nazajutrz po przyjeździe Bismarcka do Berlina, pisaliśmy na tem tu miejscu, że pojednaniu dwóch przeciwników nie przypisujemy politycznego znaczenia, że o powrocie żelaznego ekskanclerza do władzy mowy być nie może i że cesarz Wilhelm tylko dla tego Bismarckowi podał rękę do zgody, że chciał mu osłodzić chwile ostatnie, a zarazem usiłował pozyskać jego zwolenników dla niemiecko-rosyjskiego traktatu. Dalszy bieg wypadków wykazał, żeśmy się chyba nie mylili, dziś zaś ledwie pod jednym względem musimy poprawić nasze uwagi, mianowicie w tem że osłodzenie ostatnich chwil zgrzybiałemu starcowi, nie było może tak szczerze zamierzone, jakeśmy to przypuszczali. W polityce, niestety, mniejszą rolę odgrywa serce, niż rozum, który umie być niekiedy złośliwy... Coś podobnego, jak się zdaje, i tu się stało.

Chociaż Bismarck, pod koniec swoich rządów absolutnych, poróżnił się był na dobre z Rosją, nie przestał on był jednak utrzymywać, że Niemcy, jeśli mają żyć spokojnie i korzystać z owoców zwycięstw ostatnich, muszą zbliżyć się i porozumieć z północną swoją sąsiadką, gdyż to jest dla nich warunkiem *sine qua non*. W pamięci naszej tkwi jeszcze żywo mowa, którą Bismarck wygłosił w parlamencie lat temu sześć czy siedm, kiedy to wskutek ówczesnych alarmów wojennych nastąpiło ogłoszenie austro-niemieckiej konwencji wojskowej. „Zbliżyliśmy się do Austrji, rzekł on wtedy, bo nas do tego konieczność zmusiła. Rosja nas pchnęła w objęcia tego sojuszu“. Znaczyło to innemi słowy, że Niemcy byłyby zawsze gotowe wyciągnąć rękę ku północy, gdyby ich tylko stamtąd do tego ośmielono.

Po ustąpieniu Bismarcka, czytaliśmy w jego organie, w *Hamburger Nachrichten*, i to nie raz, nie dwa, ale przynajmniej raz na miesiąc, że hr. Caprivi i jego towarzysze źle sterują nawą państwową, ponieważ nie umieją nawiązać przyjaznych stosunków z Rosją. Równocześnie *Hamburger Nachrichten* dawały do zrozumienia, że potrafiłby to uczynić jeden Bismarck, gdyby do steru wrócił. Ale cesarz Wilhelm jakoś nie chciał tego zrozumieć i samotnik z Friedrichsruhe dalej wyrzekał.

Nagle, gdy się tego najmniej spodziewał, przybył doń adjutant cesarski z butelką wina pojednawczego, zapraszając go równocześnie, w imieniu swego monarchy, do Berlina. Żelazny kanclerz pojechał, najsłodszemi kołysany marzeniami, ale tam, miasto spodziewanych dostojeństw, miasto władzy, którą może znów widział w swem ręku, spotkało go bolesne rozczarowanie. Bo oto cesarz mu powiedział: „Przyznaję ci rację, do Rosji musimy się zbliżyć i wiedz, żem to już uczynił!“ Musiało to na Bismarcku wielce niemiłe sprawić wrażenie, nic bowiem tak bardzo nie boli, jak podrażniona miłość własna, a cesarz, acz w formie nad wyraz delikatnej, dał mu do zrozumienia, że potrafił dokonać wszystkiego sam, bez jego pomocy...

Przypuściwszy to, a jest to więcej, niż prawdopodobne, zrozumiemy teraz, czemu w dziennikach, zaprzyjaźnionych z Bismarckiem, po wyjeździe jego z Berlina znalazły się zaraz narzekania, że eks-kanclerz z wizyty nie mógł być zadowolony, gdyż spodziewał się innego przyjęcia...

I nie koniec temu. Cesarz za bytności swojej we Friedrichsruhe o polityce ani wspomniał i mówił wciąż o marynarce, jakby Bismarck był co najmniej jej admirałem, później zaś zrobił wszystko sam, bez jakiegokolwiek współudziału wielkiego męża stanu.

Czy teraz będziemy się dziwili, czemu pisma znów utrzymują, że między Wilhelmem a Bismarckiem serdecznych stosunków wcale nie ma, i czemu Herbert Bismarck z hr. Caprivim kłóci się w Reichstagu?

Cesarz, podając eks-kanclerzowi rękę do zgody, osiągnął, co zamierzył: Dał światu widok wspaniały, jak obrażony monarcha poddanemu jego winy pierwszy przebacza — pozyskał wszystkich jego zwolenników dla traktatu — i dumnego męża stanu boleśnie upokorzył, wpierw go rozbroiwszy.

Był to zatem żart złośliwy — w którym uczeń stał się godnym swego mistrza...

Z WIEDNIA.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wiedeń 20 marca.

(*δ*) Cesarz sankcjonował przedłożony plan załatwienia „sprawy koszarowej“, tj. usunięcia istniejących w obrębie miasta koszar, a wybudowania w ich miejsce nowych gmachów za obrębem lub na peryferji miasta dla pomieszczenia miejscowej załogi wojskowej. Na razie idzie o usunięcie koszar „Franciszka Józefa“ przy *Stubenringe* i koszar na przedmieściu *Josefstadt*. Sprawa ta wymaga grubych miljonów, gdyż trzeba naprzód zbudować nowe koszary, a potem zburzyć istniejące, przeprowadzić parcelację gruntu i rozprzedaż takowego. Sprawa rozbijała się zawsze dotychczas o to, iż nie było komu zaliczyć potrzebne miljony. Obecnie znaleziono środek na to, mianowicie poruczono przeprowadzenie całej tej transakcji tak zwanemu funduszowi powiększenia miasta („*Stadterweiterungs-Fond*“) który powstał z rozprzedaży gruntów, gdzie dawniej stały obronne mury miasta, a obecnie *Ringstrasse*. Fundusz ten, który mówiąc nawiasem, nie wiedzieć właściwie, czyją jest własnością, posiada przeszło 300 miljonów gotówki, zatem wszelka jest pewność, iż sprawa będzie w odpowiedni sposób i bez przypuszczenia prywatnej kapitalistycznej siły załatwioną. Na usunięciu koszar Franciszka Józefa zyska Wiedeń bardzo wiele, ponieważ Ringstrasse dopiero teraz będzie zabudowaną.

Liberałowie żydowscy wiedeńskiej Rady gminnej krzyczą ciągle za pomocą miejscowych dziennikarskich trąb jerychońskich, iż antysemici są burzycielami spokoju i porządku w Radzie gminnej i że zachowują się nieprzyzwoicie i po grubijańsku. Tymczasem rzecz ma się przeciwnie, jak tego dowodzi dziś przeprowadzona rozprawa sądowa, z powodu skargi antysemickiego radcy gminnego, Gregoriga, przeciwko matadorowi żydowskiemu Rady gminnej, radcy budowniczemu Stiasnemu, który podczas mowy Gregoriga wykrzyknął: „Nędzny zuchwalec!“ Otóż sąd skazał tego radcę żydowskiego, za obrazę czci, na dwanaście godzin więzienia, bez żadnego ekwiwalentu pieniężnego. Krzywe nosy spadły z tego powodu ogromnie na kwintę.

Sławny włoski maestro, Leoncavallo, bawił w Wiedniu, a to w sprawie przedstawienia swej opery „Medyceusze“ w tutejszej operze nadwornej. Powstały były bowiem trudności co do przedstawienia tej opery, mianowicie co do kosztów i z powodu cenzury teatralnej., Maestro zdołał jedno i drugie załatwić pomyślnie, tak, iż przedstawienie „Medyceuszów“ w Wiedniu jest zapewnionem.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Wymiana ratyfikacyj niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego odbyła się wczoraj w Berlinie, w urzędzie spraw zagranicznych, między sekretarzem stanu, baronem Marschallem, a ambasadorem rosyjskim, hr. Szuwałowem, i z tą chwilą traktat stał się prawomocnym. Podobno radość wielka ogarnęła wszystkie niemieckie miasta portowe; na znak tej radości Lubeka, Brema, Gdańsk i Królewiec wywiesiły flagi, a hr. Caprivi zewsząd otrzymuje telegramy i adresy, to z powinszowaniem, to z podziękowaniem. Cała prasa niemiecka, na jeden ton nastrojona, śpiewa wielki hymn na cześć traktatu, na cześć wielkiego pokoju. W tej harmonji atoli musiała się znaleść przecież jedna nuta fałszywa. Tej radości powszechnej, z powodu dojścia do skutku traktatu z Rosją, nie podziela organ eks-kanclerza, bo oto słowa *Hamb. Nachrichten*: „Zdaje się, że większość narodu niemieckiego jest zdania, iż tak samo, jak w r. 1891, przy zawarciu traktatu z Austro-Węgrami i Włochami, ponoszą Niemcy szkodę, jako i że w ogóle interesy ekonomiczne Niemiec cierpią pod wpływem polityki nowego kursu. Większość parlamentu nie jest jeszcze świadectwem przeciwko temu naszemu twierdzeniu, przeciwnie, większość ta, złożona z Polaków, Alzatczyków, socjalnych demokratów, jak i demokratycznych klerykałów i mieszczan, nie upewnia nas w przekonaniu, iż miano tu interesa narodu i monarchji na względzie. Naród niemiecki przyzwyczaił się od roku 1890 (tj. od ustąpienia ks. Bismarcka — *przyp. Red.*), iż na wszystkich traktatach z zagranicą jest poszkodowany. Przy traktacie z Rosją tem tylko się może pocieszyć, że już nic nie miał do stracenia, obojętna to bowiem rzecz, czy krew mu ubiega z dwunastu, czy też z trzynastu ran. Nasuwa się tylko pytanie — jak się to wszystko skończy?“ Tak piszą *Hamb. Nachr.* Między wierszami jednakże tylko te słowa czytamy wyraźnie: „Biedne Niemcy! co się z niemi dzieje, gdy im Bismarcka zabrakło, a co się z niemi dalej stanie!?“ — Dając tu dokładny obraz,

który dziś przedstawia prasa niemiecka w tej sprawie, musimy nawzajem zaznaczyć najpoważniejsze głosy prasy rosyjskiej. Wszystkie dzienniki widzą w zawarciu traktatu fakt wielkiej wagi, wszystkie przyznają, że tym sposobem utrwalono na szereg lat pokój w środkowej Europie i rozwiązano węzeł ekonomiczny. *Nowoje Wremja* wyrażając to przekonanie, przyznają całą zasługę tego wielkiego dzieła pokojowego wyłącznie cesarzowi Wilhelmowi. *Birzewija Wiedomosti*, ongi organ Wysznegradzkiego, zaznaczają z naciskiem, że tu nie tyle szło o rosyjskie zboże, ile w grze znalazły się o wiele wyższe pobudki, a mianowicie zacieśnienie między dwoma mocarstwami stosunków, rozluźnionych w ostatnim czasie egoistyczną polityką Bismarcka. *Nowosti* natomiast są zdania, że nie Bismarckowska polityka, nie trójprzymierze, ale antyrosyjska polityka celna dawnego kursu oddaliła Rosję od Niemiec. Dziś w stosunkach między temi państwami nastąpiła zmiana frontu wielkiego dla Europy znaczenia. W tym duchu zatem więcej zdziałały rządy Capriviego, aniżeli trójprzymierze. Podobnie piszą *Petersburgskija Wiedomosti*, a zaś *Moskowskija*, które tak kopje przeciw traktatowi kruszyły, dziś cieszą się z tej nowej gwarancji utrzymania europejskiego pokoju, którego, jak zapewniają, Rosji bardzo potrzeba, gdyż ma ona teraz dużo do roboty w stosunkach wewnętrznych. Niektóre dzienniki petersburskie zadowolone z traktatu, podnoszą zasługi Wittego w tej mierze. Nakoniec zostawiliśmy głos organu giełdy nadnewskiej, w zupełności zgodny z naszem zdaniem, które wypowiedzieliśmy po zawarciu traktatu. Gazeta ta utrzymuje stanowczo i udowadnia, że zawarty traktat dziesięćkroć więcej chroni handel rosyjski przed konkurencją niemiecką, aniżeli przed rosyjską stosunki ekonomiczne Niemiec, a tem samem wyraża niedwuznaczne zdziwienie z powodu powszechnego zapału radośnego Niemców dla traktatu. W niezbyt wielkim stopniu wynagrodzono handel niemiecki za poczynione Rosji ustępstwa, a natomiast Rosja za zniżenie taryfy zyskała bezpośrednio znaczne korzyści. Organ giełdy wzywa tedy ekonomistów rosyjskich, by nie zaniedbali tak pomyślnej sytuacji.

Z OBOZU RUSKIEGO.

We Lwowie odbył się dn. 19 zjazd ruskich mężów zaufania, w którym wzięło udział 282 uczestników. Posłom: Wachnianinowi i Barwińskiemu, którzy, jak wiadomo, są najskłonniejsi do zgody z Polakami, dano jednogłośnie wotum nieufności. Nastąpiło zatem to, co Romańczuk w Radzie państwa zapowiedział Wachnianinowi. Obrady trwały do 11-ej w nocy, ale nie przyszło do żadnej uchwały stanowczej. Mówiono długo i szeroko o pierwszym punkcie programu, który opiewa:

„Stoimy na podstawie narodowego programu Głównej Rady Ruskiej z r. 1848 i chcemy, aby naród nasz rozwijał się jako samoistny naród słowiański, pozostając przy wierze i obrządku swoich ojców, wierny państwu austrjackiemu i cesarzowi".

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, partja tak zwanych narodowców, chciała w tym punkcie zaznaczyć, że Rusini nie mają nic wspólnego tak dobrze z Polakami jak i Rosjaninami lecz na to drugie moskalofile przystać nie chcieli. *Narodna Czasopyś* tak się o tym zjeździe wyraża;

„Zgoda i konsolidacja nastaną w narodzie dopiero wówczas, gdy całym narodem owładnie jedna idea wspólna, jeden cel tak mocny i jasny, tak żywotny, że zdoła zjednoczyć wszystkich, choćby największych przeciwników politycznych. A taką ideą może być tylko idea narodowości, idea rusinizmu.

Na tej podstawie mogła u nas istotnie nastać jakaś zgoda, mogło przyjść do skonsolidowania wszystkich sił. Do tego należało nam zdążać od dawna, a nie czekać aż do 19 marca 1894. A tak dzisiaj jest tylko ta alternatywa: albo Rusini skapitulują (wobec moskalofilów) i zrzekną się swego prawa narodowego, albo strona przeciwna skapituluje, i przestanie negować Rusinów, zamanifestuje się jako Rusini, i zechce działać wspólnie z nimi, co jedynie możliwe, na podstawie programu, wyrażanego w Sejmie i w uchwale Narodnej Rady. Wszelako możliwem jest i to, że jedna strona chce drugą wywieść w pole, bo znając okoliczności, nie możemy wierzyć w szczość zachodów. A tu, okaże się, która strona jest przebieglejszą".

A podczas gdy oba wielkie stronnictwa ruskie kłócą się z sobą, partja socjalistyczna pracuje na własną rękę i ogarnia coraz większe masy ludowe.

Czy jednak zwyciężą narodowcy, czy też moskalofile, to drugie niestety jest prawdopodobniejsze, zawsze jedno nastąpi, mianowicie zupełne pogrzebanie sławnej „ugody", którą lat temu kilka inaugurował namiestnik hr. Badeni, a w której trwałość żaden umysł trzeźwiejszy nie wierzył.

Uprawa tytoniu.

Dnia 17 bm. odbyło się we Lwowie w lokalu komitetu Tow. gosp. zebranie członków Tow. uprawy tytoniu. Towarzystwo to, istniejące od lat 5, położyło sobie za zadanie ratować upadającą w naszym kraju uprawę tytoniu, która stanowi przeważnie u włościan wschodniej Galicji obfite dla nich źródło dochodu. Gałęź ta rolnictwa, podlegająca z powodu istnienia prawa monopolu w państwie austrjackiem, ścisłej kontroli osobnej władzy w tym celu przez rząd ustanowionej, doznawała do niedawna w kraju naszym macoszego traktowania ze strony rządu.

Nie tutaj miejsce rozbierać powody tego stanu rzeczy, nie leżały one jednak z pewnością w złej jakości materjału przez nas produkowanego. Wskutek złego postępowania rządu, usunęli się więksi plantatorowie zupełnie od uprawy tytoniu, a zaś mniejsi plantatorowie - włościanie, przy wrodzonym swym konserwatyzmie, nie tak łatwo ulegający zmianom, produkcji owej wprawdzie zupełnie nie zaniechali, ogólnie jednak utyskiwali na różne szykany, na zły gatunek nasienia, udzielanego im przez zarząd monopolu i niesprawiedliwe postępowanie przy wykupnie gotowego materjału. Towarzystwo od początku istnienia swego dokłada wszystkich starań, aby u odpowiednich władz wyjednać możliwe ulgi dla plantatorów i w tym celu udawał się komitet kilkakrotnie do dyrekcji monopolu w Wiedniu, jakoteż do krajowych władz skarbowych i politycznych.

O ile te starania pomyślnym były uwieńczone skutkiem, jak i w poprzednich latach tak i w bieżącym roku było zadaniem komitetu przedstawić członkom Towarzystwa na ogólnem zebraniu. Po zagajeniu zgromadzenia, podniósł przewodniczący, dr M. Krzysztofowicz, że Towarzystwo uprawy tytoniu nie jest zbytecznem ogniwem w szeregu instytucyj kraj ekonomicznie dźwigających, wykazał znamienity postęp w dążeniu do celu wytkniętego i gorąco dziękował za poparcie doznane ze strony komitetu Tow. gosp.

Sekretarz, p. Wilowieyski, odczytał sprawozdanie komitetu za 1893, w którem zaznaczono widocznie polepszenie, zaszłe w krajowej uprawie tytoniu, jakoteż życzliwość okazaną w bieżącym roku ze strony władz dla interesów tej produkcji. W sprawie podręcznika, poruszonej w sprawozdaniu, dał prof. Władysław Tyniecki wyjaśnienia, odnoszące się do wydawnictwa tego w „Macierzy polskiej" i zmian w rękopisie p. Zygmunta Jaklińskiego poczynionych.

Sprawozdanie z wykupu produktu przez magazyny rządowe wykazało z jednej strony sumienne ludzkie postępowanie c. k. organów wykupna względem producentów, z drugiej zaś strony uwidoczniło skutki nauki instruktora, gdyż gminy w których tenże w roku bieżącym w licznych pouczeniach udzielał praktycznych wskazówek, wyróżniły się jakością dostarczonego materjału i ceną za niego osiągniętą.

Co do obesłania Wystawy krajowej, zdał sprawę komitet z czynności w tym kierunku przedsięwziętych, zaś na wniosek p. Langiego uchwalono sporządzić mapę graficzną uprawy tytoniu w Galicji.

Uchwaleniem wniosków komitetu, jakoteż członków w kilku ważnych sprawach, mianowicie w sprawie obostrzeń, zapowiedzianych przez rząd co do minimalnej przestrzeni, mającej być braną pod uprawę, zakończyło się posiedzenie.

Protest białogłowy.

(Dokończenie).

Może wreszcie znudzone tą męską arogancją chwycicie za pióro i same siebie w powieściach malować zaczniecie? Nie, tego nie zrobicie, bo zadanie przekracza wasze siły. Wiecie dobrze, że kobieta jest istotą nerwową, dziś taką, jutro owaką, i dacie pokój subtelnym analizom serca kobiecego, pozostawicie tę dziedzinę najwybitniejszym tylko talentom, które artystyczną intuicją zastąpią niemożność malowania ze zbyt ruchliwego, zmiennego modelu.

Panowie łaskawi, może powiecie: „Oddajemy wam pięknem za nadobne. Toć tyle piór kobiecych opisuje najzawilsze drgnienia dusz i serc męskich". Przepraszam, tak nie jest. Rzadko bardzo kobieta bierze się do analizy ścisłej ducha męskiego. Jedna George Sand pozwalała sobie na śmiałość podobną, no, ale była to George-Sand, wielki talent i wielka artystka. Zresztą nawet George-Sand nie dawała się zbytnio kusić ponętom powieści psychologicznej. Miała dosyć fantazji w swej artystycznej duszy na to, aby stworzyć sobie własny świat, który malowała dzielnem piórem. Co zaś najważniejsze, kobieta nigdy nie ma w sobie tyle śmiesznej zarozumiałości i tyle niedorzecznego zuchwalstwa, aby pisała kilka tomów autobjografji mężczyzny. Kobieta pisząca nie chce dawać światu „dokumentów", ale poprzestaje na kreśleniu postaci męskich tak, jak się jej postaci te przedstawiają w świetle jej osobistego widzenia. I słusznie robi, bo, moi panowie, macie swoje własne popędy, których nie rozumiemy, swoje życie fizyczne i duchowe, które wymyka się z pod naszej obserwacji bezpośredniej. Nigdy kobieta nie poczyta się za absolutnie kompetentną w malowaniu przejawów ducha męskiego.

A więc, panowie pisarze, zwłaszcza pisarze młodzi, przestańcie się źle bawić. O jedno tylko was prosimy: malujcie nas w powieściach podobnemi do nas samych. Namyślajcie się długo, zanim każecie nam się spowiadać z najskrytszych naszych marzeń i myśli. Nie każcie nam mówić, czego nigdy nie mówimy, myśleć, czego nigdy nie myślimy, czuć, czego nigdy nie czujemy. Nawet Balzac, ten mistrz nad mistrzami, popełniał błędy w swych portretach kobiecych".

Tak mówi p. Joanna d' Antilly. Czy ma słuszność? Niechże na to pytanie białogłowy same odpowiedzą. Bądźcobądź, jest to materjał do dyskusji...

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Konkursa. Namiestnictwo rozpisuje konkursa na stypendja rządowe dla artystów, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków i poetów pragnących się kształcić w dalszym zawodzie. Prawo ubiegania się o nie mają tylko artyści, samodzielnie tworzący. Termin podan do 1 maja br. — Sąd powiat. w Starejsoli poszukuje djetarjusza, obznajomionego z prowadzeniem ksiąg gruntowych. — Rada szkolna okręg. w Nowym Sączu ogłasza konkurs na kilkanaście posad nauczycieli ludowych z terminem 6-tygodniowym.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie, zezwoliła asystentom pocztowym, Michałowi Pańczakiewiczowi w Wadowicach i Bartłomiejowi Malecowi w Krakowie na zamianę miejsc służbowych.

FEJLETON.

47 **KRWAWY ROK.**

POWIEŚĆ

osnuta na tle wypadków z r. 1846.

przez

Józefa Rogosza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Co ci jest, Marcin, co? — pytała go przestraszona po raz setny.

— To nic, jeno mnie straszliwie rznie w środku.

— Pewnoś w Wieliczce zjadł co niezdrowego? ·

— Ta gdzie jadł, gdzie!... Od południa nic w pysku nie miałem, i gdyby nie to djablisko, byłbym zdrów jak ryba.

— Djablisko? Wszelki duch chwali Pana Boga! — odrzekła, szybko się żegnając. — A tobie co się znów stało?

— Wielkie jeszcze szczęście, że nie stało się nic gorszego! — jęknął. — Kuternoga tak mnie dźgnął w piersi, żem się zwalił jak długi i jeszcze mnie żebra bolą...

— Co ty pleciesz stary?!...

Mąż widząc, że mu żona nie wierzy, w krótkich słowach opowiedział jej swoją przygodę. Zbladła, przeżegnała się kilkakrotnie i głosem zniżonym zapytała:

— Więc doprawdy tak było?

— Tak, tak... Zlamal. Cikary. wszyscy ci to powiedzą... Psiawiara jak mi żygnął ogniem w oczy, tom o mało nie oślepł... Popatrz, jak mnie poparzył i wąsów mi trochę nadpalił.

— Oj! prawda, Marcinie prawda. odpowiedziała, twarz chorego oglądając. — Ale wiesz za co cię to spotkało? To za nic innego, tylko za to, żeś tego biednego panicza u Cieciorków chodził niepotrzebnie łapać. Na co się tobie było wdawać w takie rzeczy? Czy ty może sam nie Polak? Dziś rozmawiałam z pewnym zakonnikiem, jakiś święty człowiek z niego. i ten mi mówił, że ciężko ci przeciw Bogu grzeszą, którzy własnych braci wydają. Widzisz Marcinie, widzisz, coś narobił! Teraz trzeba się będzie prędko wyspowiadać, bo widać, że od przedwczoraj djabeł ma cię już zupełnie w swej mocy...

— Teklunciu! Teklunciu! przyłóż mi świeży worek z kaszą. bo jakoś nie ustaje! — zawołał.

Żona wybiegła do kuchni.

VII.

Stanisław z krzaków wyskoczywszy, puścił się prosto w pole. Ani stanął, ani za siebie nie spojrzał, tylko pędził coraz dalej, bo mu się zdawało, że go szwoleżery ścigają. Albož przypuszczał, że podczas gdy on kierował się ku wschodowi, ci, których się obawiał, jeszcze szybciej dążyli na zachód!

Dziwił się sobie, skąd siły czerpał. Lekki był jak pióro, nogi nad ziemią go unosiły, u ramion czuł skrzydła. Pędził tak dobry kwandrans, bojąc się zatrzymać, i byłby biegł aż do wyczerpania sił ostatka, gdyby nie wielka kałuża, która mu drogę zagrodziła. Nie widząc nic przed sobą, wpadł w jej środek. Gdy zimna woda, z rzadkiem błotem zmięszana, obryzgała go całego, stanął i głowę obrócił. Cicho było, jak w kościele podczas podniesienia. Nikt nie jechał, nikt nie wołał, nikt za nim nie pędził; tylko przy jego nogach, które coraz głębiej w błoto się zapadały, słyszał bulkotanie wody. Wolniej odetchnął i zaczął się rozglądać. Oko oswojone z ciemnością tyle nareszcie dostrzegło, że kałuża miała ledwie kilka kroków szerokości; po drugiej jej stronie wznosił się dość znaczny pagórek. Przeżegnał się i po pas brnąc w wodzie, dostał się szczęśliwie na brzeg przeciwległy. Tu spoczął tylko chwilę, ponieważ mokra odzież i chłód nocy sierpniowej nie pozwoliły mu siedzieć długo na ziemi i ruszył dalej, na los szczęścia.

Szedł całą noc, a gdy od wschodu zaczęło szarzeć, ujrzał nieopodal dużą wieś, za nią dwór dziedzica. W obawie, by go kto nie zobaczył i nie powziął podejrzenia, obszedł wieś z daleka, i trzymając się łanu z owsem, który go zasłaniał, na czworakach podsunął się pod ogród dworski.

W owych czasach, każdy dom szlachecki był ogniskiem gorącego patrjotyzmu. Począwszy od gospodarza domu i jego rodziny, wszyscy po dworach kochali Polskę i jak najprędzej chcieli ją widzieć wolną. Każdy więc, co do konspiracji należał, a szczególniej emisarjusze. przysyłani do kraju przez Centralizację, byli w wiejskich dworach uważani za bohaterów, niemal za świętych. Nawet ci ze szlachty, którzy w ruch zbrojny niekoniecznie wierzyli, poczytywali za swój obowiązek wspierać go według sił i możności, i na całym obszarze Galicji nie było szlachcica, któryby otwarcie ośmielił się był występować przeciw partji rewolucyjnej. Jedna tylko arystokracja we wschodniej Galicji nie sympatyzowała z ruchem, lecz ta siedziała teraz we Lwowie, aby wybijać pokłony przed arcyksięciem. Kriegem, Sacherem, Benedekiem i innymi.

Stanisław patrząc na dwór biały, w którym wszystkie drzwi i okna były jeszcze pozamykane, wiedział, że ktokolwiek tam mieszka, przyjmie go gościnnie i dobrze ukryje, a jeżeli dotąd nie wszedł do środka, to jedynie dla tego, że brama, przez którą wjeżdżało się na podwórze, nie była otwarta, a dokoła domu biegało kilka łańcuchowych brytanów, głośno szczekając. Bał się także, czy przypadkiem nie jest to majątek jakiego Niemca. Gdy we wsi zrobił się gwar i z komina dworskiego siny dym zaczął się podnosić, Stanisław ukrył się w owsie i czekał, pókiby kto bramy nie otworzył.

Wkrótce pozwoływał stróż brytany i zaraz potem ukazał się w bramie człowiek rosły, w szarej kapocie, w czapce rogatej, na jedno ucho przekrzywionej, z ogromnemi wąsiskami i potężnym harapem za pasem. Po tych szczegółach charakterystycznych, Stanisław poznał w nim ekonoma. Jego widokiem ucieszył się też niezmiernie, teraz bowiem nie wątpił, że właścicielem wsi musiał być prawdziwy polski szlachcic. a wi c dobry patrjota. Nie czekając dłużej wyszedł z owsa i śmiało zbliżył się do ekonoma.

— Proszę mi powiedzieć, kto mieszka w tym dworze? — przemówił.

Ekonom widząc przed sobą figurę obłoconą, w cudackim ubiorze i bez kapelusza (ten został w krzakach) w pierwszej chwili o mało głośnym śmiechem nie parsknął, zrozumiawszy jednak. że śmiech mógłby ubliżyć jego godności, ściągnął brwi i szorstko odpowiedział:

— A jemu co do tego?

Stanisław nie przestraszył się tonu groźnego. Przystąpił jeszcze bliżej i rzekł poważnie:

— Proszę mi zaraz powiedzieć, bo mi to potrzebne.

— A ty drapichruście! jak ty śmiesz do mnie tak mówić?! — krzyknął ekonom i prawą ręką za pas sięgnął, by stamtąd harap wyciągnąć. Młody człowiek przytrzymał go jednak za ramię.

— Jestem jeden z naszych — szepnął. — Niemcy mnie ścigają... Z ich więzienia ledwie z duszą uciekłem... Prowadź mnie, obywatelu, zaraz do dziedzica, gdyż zbłądziłem i nie wiem gdzie się znajduję.

Podczas gdy Stanisław to mówił, ekonomowi twarz złagodniała, oczy wytrzeszczył i językiem mlasnąwszy, prędko odpowiedział:

— Patrzcie, patrzcie! ktoby się był spodziewał! Jeden z naszych i ledwie z duszą Niemcom uciekł... O! damy my im niezadługo, damy! Dziedzic nieraz mi już mówił: „Panie Drzymkowski (on mi zawsze „pan“ mówi, bo wie, co się komu należy), miej w pogotowiu flintę i serpentynę, bo lada dzień pójdziemy!

— Skoro dziedzic tak mówi — Stanisław z radością pochwycił — to prowadź mię panie Drzymkowski jak najprędzej do niego, bo lękam się, żeby mnie tu jaki chłop nie zobaczył.

— Dobrze pan mówisz, chamom nie można ufać. Chodźmy, chodźmy, a chociaż dziedzic jeszcze w łóżku leży, nic to nie szkodzi. Jak tylko usłyszy, żeś z naszych, przyjmie cię lepiej, niż brata rodzonego. — Już chciał wejść w bramę, gdy się zatrzymał, coś sobie przypomniawszy. — Nie — rzekł — tędy razem nie pójdziemy, bo i nie wszystkiej służbie można ufać. Ja więc pójdę prosto, a pan tymczasem obejdź parkan w koło i zatrzymaj się przy furtce, która jest na drugim końcu ogrodu, przy owych lipach, które stąd widać. Ja tam zaraz sam przyjdę, otworzę panu i pójdziemy razem do dziedzica.

To powiedziawszy, udał się szybko przez podwórze do dworu. Stanisław zaś, stosownie do otrzymanej instrukcji, pobiegł furtki szukać.

Za kwadrans znajdował się w sypialni dziedzica.

Jeśli kiedy, to dziś swój los błogosławił, że w nocy sprowadził mu na głowę wachmistrza Kulkę, przed którym musiał uciekać. Gdyby nie to, kto wie, czy byłby tak prędko znalazł drugi dom równie patrjotyczny i równie sympatyczny. Przed sobą miał pana Hilarego, człowieka, który jakkolwiek Stanisława widział pierwszy raz w swojem życiu, przyjął go z całą serdecznością i zaufaniem. Wyściskał go, nakarmił, przyodział, i wcale nie pytał, ani jak się nazywa, ani kto go rodzi... Jemu wystarczał sam fakt, że gość jego znał się z Edwardem Dembowskim, że przez tegoż był używany do ważnych rzeczy i że cierpiał za ojczyznę. Mało dziesięć razy musiał mu Stanisław opowiadać, w jaki sposób wydobył się ze szpitala, a ilekroć powtarzał słowa wachmistrzowej, gdy ta kazała Wrzeszczowi brać kosz z brudną bielizną, gospodarz uradowany zawsze aż w górę podskakiwał i wołał:

— A to zuch baba! Takich nam więcej trzeba! Ja nie od dziś mówię, że jak kobiety wezmą się do nich, psubraty wyginą co do nogi!

Od swojego gościa pragnął on koniecznie usłyszeć, w którym właściwie dniu powstanie wybuchnie, lecz pod tym względem Stanisław nie mógł zaspokoić jego ciekawości.

— Bardzo mnie to martwi — odrzekł pan Hilary — gdyż zdaniem mojem tylko ser odkładany jest dobry. Co masz zrobić, zrób dziś, co masz zjeść, zjedz jutro! Ja, mój przyjacielu, siedzę tu jak na węglach rozpalonych, a wszystkim moim sąsiadom tak samo pilno. Jeżeli spotkasz się jeszcze gdzie z Dembowskim, lub Wiśniowskim, powiedz mu od nas, że czas już uderzyć, ponieważ w bezczynności możemy wszyscy zgnuśnieć. Stanie się z nami, przyjacielu, jak z Hanibalem w Kapui. Bić, tłuc, pędzić, to rozumiem, ale nie siedzieć z założonemi rękami i czekać boskiego zmiłowania.

Stanisław przyznał mu rację zupełną, gdyż i on rwał się do działania, chociaż tak samo, jak inni, nie znał dokładnie, ani sił partji rewolucyjnej, ani środków, jakiemi rozporządzały mocarstwa, z któremi Centralizacja i jej zwolennicy postanowili do krwawej walki wystąpić.

Po całomiesięcznym wypoczynku, nasz przyjaciel chciał nareszcie dalej ruszyć. Szlachcica bardzo to zdziwiło.

— Gdzie się tak prędko wybierasz, mój kochany? — zapytał.

— Sam jeszcze nie wiem.

— Skoro nie wiesz, to siedź dalej, jeżeli ci tu dobrze.

— Trzeba jednak skomunikować się z naszymi i znów pracować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Kraków dnia 22 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś Katarzyny, królowej, Wieczerza Pańska, jutro Oktawjana męczennika, Wielki Piątek.

Dziś, w kościele katedralnym na Zamku, o godz. 9 rano, święcenie Olejów św. O godz, 11 rano umywanie nóg, a o godz. 4 po południu Ciemna Jutrznia.

W kościele N. Marji Panny, po południu, umywanie nóg, a wieczorem Pasja z trzema kazaniami, poczem śpiew „Już Cię żegnam“ przed Ogrójcem przy kościele św. Barbary.

W kościele Bożego Ciała wieczorem w »Ogrojcu« Gorzkie żale z kazaniem.

Jutro we wszystkich kościołach krakowskich, o godzinie 9 rano, uczczenie Krzyża św. i złożenie Chrystusa Pana do grobu.

Kalendarz myśliwski. W bieżącym miesiącu polować wolno na: słomki, cietrzewie, głuszcze, pardwy, dropie, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Ochraniać należy: jelenia, kozła, łanię, zająca, borsuka, lisa, jarząbka, kurę, głuszcza, cietrzewa, bażanta i kuropatwę, wreszcie przepiórkę i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W marcu wolno łowić: łososia, pstrąga, świnkę, czopa, wyrozuba, czeczugę, sandacza, leszcza, klonka, brzankę, brzanę i cyrtę, oraz do 15-go b. m. lipienia, głowowicę, bolenia i jazia. Nie wolno łowić: szczupaka i węgorza.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 37 rano; zachód słońca przypada na godz. 5 minut 54 po południu. Długość dnia godzin 12, minut 17.

Ciepła rano stopni 4.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

P. Prezydent Zborowski dzisiaj rano wyjechał do Wiednia z małżonką.

Państwo Delegatostwo Laskowscy przyjmują u siebie na święconem w pałacu Spiskim w poniedziałek wielkanocny o godzinie 1-ej po południu.

Z teatru. Ostatnie przedstawienie przed świętami, nie przyniosło wczoraj kasie zbyt dużo monety, za to pozwoliło nam poznać dwie nowe siły artystyczne. P. Staszkowska, w „Dzisiejszych“ Gawalewicza, dobrze odegrała swoją rolę, a co do p. Talko, tej możemy wróżyć prawdziwe powodzenie, gdyż piękną rolą Róży Morel w „Ojcze nasz“ Coppéego, wywołała wśród słuchaczów prawdziwy zapał, którzy też za to debiutantce nie szczędzili równie rzęsistych, jak zasłużonych oklasków.

Loterja gospodarcza odbędzie się dziś, w ujeżdżalni pod Kapucynami. Początek o godz. 2 po poł. Wstęp 20 ct., cena losu 20 ct. Co piąty los wygrywa. Przedmioty do wygrania: szynki, prosiaki, kiełbasy i t. p. Kto ma szczęśliwą rękę, może za tanie pieniądze mieć sute święcone. Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Zachęcać chyba nie trzeba.

Wystawa Kościuszkowska, będzie otwartą w Muzeum Narodowem, nie jak pierwotnie w programie umieszczono 24 b. m., lecz dopiero 28 marca.

Z komitetu Kościuszkowskiego. Wydział Towarzystwa im. Kościuszki zbierze się w sobotę o godzinie 11 przed południem w dziedzińcu Magistratu i ztamtąd uda się na Rynek główny, aby na miejscu, gdzie Kościuszko przysięgał, złożyć wieniec z szarfami o barwach narodowych z napisem „Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki. — Obrońcy wolności“.

W dniu 31 b. m., to jest podczas właściwego obchodu, ofiarowane zostaną pamięci bohatera trzy wieńce od narodu z szarfami czerwono-białemi, na których umieszczone będą następujące napisy: 1) „Tadeuszowi Kościuszce. Naród polski“, 2) „Naród polski swemu Naczelnikowi“ i 3) „Bohaterowi z pod Racławic. Naród polski“.

Posiedzenie zarządu Tow. technicznego odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym sprawa udziału Towarzystwa w obchodzie Kościuszkowskim.

Wyjaśnienie. Otrzymaliśmy pismo następujące: Szanowny panie Redaktorze! W nr. 64 szanownego pańskiego organu, w sprawozdaniu z walnego Zgromadzenia Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, znajdują się słowa: „Przed ogłoszeniem wybranych delegatów, p. Piotrowski złożył na ręce przewodniczącego petycję opatrzoną niewieloma podpisami, która żąda zmiany statutu, w ten sposób, izby dyrekcja była wybierana nie przez delegatów, lecz przez członków samych“.

Naprzód wniosek mój nie był petycją: ponieważ członkowie Tow. mają prawo w myśl paragrafu 14 l. f. stawiać wnioski na piśmie. Następnie o istnieniu delegatów wybierających dyrekcją mój wniosek nie mógł nic mówić i nie mówił, bo tacy delegaci nie istnieją. Dyrekcja wybiera się sama i sama się uzupełnia. Podając te kilka słów, ażeby objaśnić przypadkowo zamieszczoną pomyłkę sprawozdawcy, pozostaję z prawdziwem uszanowaniem. *Antoni Piotrowski.*

Odznaczenie. Artysta-malarz, prof. Alfred Wierusz-Kowalski, otrzymał od księcia-regenta bawarskiego order św. Michała.

Posiedzenie Tow. numizmatycznego odbyło się onegdaj wieczorem w Krakowie, w którem prócz miejscowych członków, brali również udział zaproszeni goście ze Lwowa i Żmudzi. Na tem posiedzeniu przedstawił p. Lepszy rysunek pięknego kubka srebrnego roboty elbląskiej i obszernie omówił ruch naukowy, artystyczny i handlowy między Krakowem a Elblągiem w XVI wieku, z której to epoki ów kubek pochodzi. Nad tą sprawą zastanawiano się dość długo, a na wywody p. Lepszego, zgodzili się pp. Przybysławski i Sadowski. W końcu posiedzenia oglądano przysłane a bardzo bogate album starożytności wileńskich i liczne fotografje zabytków żmudzkich.

* **Jury** wybrane przez artystów malarzy i rzeźbiarzy do orzeczenia, jakie dzieła mogą być wysłane na Wystawę krajową, a składające się z pp. Gierymskiego, Kossaka Juljusza, Loefflera, Malczewskiego, Pruszkowskiego i Tetmajera, pod przewodnictwem p. Rodakowskiego co do obrazów, a zaś p. Chodzińskiego i pani Różniatowskiej, co do rzeźb, w ciągu ostatnich trzech dni, przyjęło następujące dzieła:

a) Obrazy olejne, akwarele, pastele i rysunki: 1) Cercha Stanisław: „Portret ojca“, 2) Eljasz Walery: „Wycieczka w Tatry“, 3) Machniewicz: „Portret p. K.“. 4) Piotrowski Antoni: „Idylla pasterska“. 5) Saski Sylwerjusz: „Boże Narodzenie“, 6) Mańkowski Konstanty: „Dni Kwiecia“, 7) Piotrowski Ant.: „Burza“, 8) tenże: „Spokój“, 9) Kotowicz Apolinary: „Telimena“, 10) König Karol: „Procesja“. 11—20) Stachiewicz Piotr: „Legenda o Matce Boskiej“, 21) Austen: „Odpływ morza po burzy“, 22) tenże: „Na starym strychu“, 23) tenże: „Studjum kobiety“, pastel.. 24) Kowalski Alfred: „Do kościoła“, 25) tenże: „Na pastwisku“, 26) Kotarbiński Miłosz: „Łąka“, 27) tenże: „Jezioro“, 28) Kurella: „Nad brzegiem Wisły“, 29) „Łużan“: „Portret p. K.“, 30) Michalski Mirton: „Portret damy“, 31) Pilichowski: „Przed egzaminem“. 32) Pociecha: „Nad wieczorem“, 33) tenże: „Portret“, rys. węglem, 34) Weysenhof: »Zaułek w Falsen“, 35) Zuber Jan: »Pieśń o zboju«, 36) Eljasz Walery: »Chata góralska«. 37) Bieńkiewicz: »Grota św. Nikodema«, 38) Wadakówna Matylda: »Portret kobiety«.

Rzeźby: 1) Milewska Jadwiga: „Chrystus z niewiastą“, 2) Hakowski: „Sobieski pod Wiedniem“. 3) tenże: „Sejm grodzieński“. 4) „Kościuszko pod Racławicami“, 5) Zawiejski: „Modelka“ marmur, 6) tenże: „Portret męski“ gips, 7) tenże: „Portret własny“ marmur, 8) tenże: „Portret Dietla“ marmur, 9) tenże: „Portret kobiety“ gips, 10) Rygier: „Bachantka“. 11) tenże: „Modelka“, 12) tenże: „Chrystus“, 13) tenże: „Faust“, 14) tenże: „Medaljon Mickiewicza“. 15) tenże: „Portret pani S.“, 16) tenże: „Kopernik“, 17) tenże: „Popiersie Lenartowicza“, 18) tenże: „Popiersie pani R.“.

O „Bajkach“ Bałuckiego, które krytyka warszawska surowo osądziła, prasa lwowska, gdzie najnowszą komedję ulubionego naszego pisarza właśnie przedwczoraj przedstawiono, wyraża się nierównie pochlebniej, a dowodem tego następujące słowa *Gazety Narodowej:*

„Jak widzimy, jest to komedja w całem tego słowa znaczeniu tendencyjna i tem odbija od dawniejszych — nie mówimy tu o „Flircie“ — utworów Bałuckiego, dla swej lekkości i wesołości tak przyjemnych do słuchania. „Bajki“ trzymane są w tonie szarym, jak ich tendencja i mniej wprawdzie bawią, ale tak jaskrawo przedstawiające przed oczy nasze smutne następstwa owej społecznej choroby, plotkarstwem zwanej, skłaniają nas do zastanawiania się, a to przecież było celem autora. I artystyczna wartość „Bajek“, jakkolwiek nie dorównuje takiemu „Domowi otwartemu“, nie jest małą. Odznacza się przedewszystkiem prawdą życiową: szczególnie typy, które nam tu autor wprowadził są tak prawdziwe i tak doskonale podchwycone i scharakteryzowane, że słuchaczom się zdaje, iż gdzieś tę lub ową postać w życiu już spotkać musieli. Niektóre tylko motywy akcji są nieco naciągnięte“.

Krzewy już się zazieleniły w ogrodach podmiejskich i w wielu miejscach na plantacjach. Jeżeli więc pogoda sprzyjać będzie, to... w maju, a w czerwcu niewątpliwie, będziemy mieli wiosnę, ale za to już teraz młodzież może rozpocząć zabawkę w... zielone.

Z robót miejskich. Magistrat zarządził natychmiastową naprawę bruków w śródmieściu, w ulicy Sebastjana i przyległych do tejże ulicy zaułkach.

T. T. Jeż, (Zygmunt Miłkowski) zasłużony powieściopisarz i publicysta, obchodzi 23 b. m. 70 rocznicę urodzin. Z tej okazji przeszle Jeżowi lwowskie Koło literackie do Genewy gratulacyjny telegram.

Łuskina Włodzimierz, wielce utalentowany artysta-malarz, autor niedokończonej powieści „Wielki Rok“, od dłuższego czasu jest ciężką chorobą złożony.

Dog wielki, maści popielatej, z białemi racicami, przybłąkał się przed tygodniem do domu p. Michała Biedzińskiego, ulica Florjańska, l. 28, gdzie właściciel może go odebrać.

Stopień lekarzy weterynarji, otrzymali we Lwowie: Lucjan Pietrzykowski ze Stopnicy w Król. Polskiem, Włodzimierz Dobrzański z Akreszor i Stanisław Mazur z Jasła.

Żyd wójtem. Z Pokucia piszą: „Koło Zabłotowa pow. śniatyńskiego, jest gmina Chlibyczyn polny. W gminie tej wójtuje od długich lat niejaki żyd Thau, który za czasów wójtostwa bar. Kapri, obecnego posła bukowińskiego, był sekretarzem gminnym, po ustąpieniu tegoż, został zastępcą wójta, a w końcu wójtem.

Smutna gospodarka tego wójta. Thau ma zięcia, niejakiego Kamila, który mieszka razem z nim w gminie Chlibyczynie i prowadzi lichwę na największą skalę. Dosyć powiedzieć, że zeszłego roku został ten Kamil przez sąd obwodowy w Kołomyi zasądzony za występek lichwy na karę trzechmiesięcznego więzienia, który mimo wnoszonego zażalenia niewinności do najwyższego trybunału, musiał odsiedzieć. W tym procesie okazało się, że Kamil omotał lichwą blisko stu mieszkańców samego Chlibyczyna i w najokropniejszy sposób ich wyzyskiwał. Mimo tego Kamil nie dał za wygraną, lecz prowadzi dalej swój lichwiarski przemysł pod firmą swojej żony, Ryfki Thau, córki pana wójta. Cała ta operacja lichwiarska odbywa się w domu pana wójta i pod jego moralną protekcją.

Łatwo sobie przedstawić położenie biednych chłopów w tej gminie, silne stanowisko pana wójta, od którego cała prawie ludność przez zięcia i córkę jest majątkowo zależną — i jak trudna walka przeciw takiej korupcji.

Mimo to przy ostatnich wyborach do Rady gminnej w Chlibyczynie polnym, a odbyły się one w r. 1891 (!) złączyli się wszyscy włościanie przeciw Thauowi i jego spółce i ogromną większością wybrali nową Radę, w skład której nie wszedł ani Thau, ani nikt z jego kliki.

I cóż! Thau wniósł protest i ten od roku 1891 do dziś, t. j. do r. 1894 dotychczas niezałatwiony, pomimo próśb i deputacji do najwyższych władz krajowych! — a Thau, jego zięć i córka gospodarują szczęśliwie dalej i będą gospodarowali, Bóg wie, jak długo. Czy nikt w tę sprawę nie wglądnie, nikt się za gminą nie ujmie?

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Drohobyczu, z grupy miasta Drohobycza rozpisany został na dzień 16 kwietnia b. r.

Zaręczyny. D. 19 b. m. odbyły się we Lwowie, zaręczyny p. Ryszarda Ruszkowskiego, artysty lwowskiej sceny i autora dramatycznego, z panną Heleną Zboińską, córką p. Marcelego Zboiń-

skiego. artysty przedtem lwowskiej, a obecnie krakowskiej sceny.

Nowy adwokat. Dr Adolf Bendel, został wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Sanoku.

Trzęsienie ziemi, połączone z hukiem podziemnym dało się czuć w Serbji, w kilku miejscowościach. w nocy na 20 b. m.

Strój Sokołów ruskich. Ruski Sokół we Lwowie uchwalił następujący strój dla swych członków: czapka okrągła, ciężka i ciepła z wystającem denkiem: przy niej żółto-niebieska kokarda z lwem i piórem. Kaftan i spodnie z ciemnego sukna. Na połach przednich kieszenie bez klap. Na piersiach 10 guzików w dwóch rzędach: rękawy zwykłe, dokoła szyi sznur pojedynczy. Spodnie nie nazbyt szerokie. Pod kaftanem koszulka niebieska ze stojącym kołnierzem. Spinka u koszuli żółta, z monogramem. Buty wysokie. Prezesowie, chorążowie, naczelnicy i t. d. odznaczać się będą szarfami o barwach żółtych, niebieskich i żółto-niebieskich. — Burki ciemne, kroju haweloków.

Wielki pożar zniszczył przed kilku dniami posiadłość ks. Lubomirskiego, Dolną Wieś. Spłonęło 15 zabudowań gospodarskich. Jedno dziecko stało się pastwą płomieni. a wielu mieszkańców odniosło dotkliwe rany z oparzenia. W ogniu zginęło 77 sztuk bydła i 14 koni.

Aresztowania w Odessie. Do *Dzienn. Poznań.* donoszą o licznych aresztowaniach, dokonanych w Odessie. Żandarmerja otrzymała mianowicie doniesienie, że na jednym z parowców, mających przybyć do Odessy ma się znajdować znaczna liczba broszur i proklamacyj treści rewolucyjnej. Doniesienie to okazało się prawdziwem. Na statku owym odbyto ścisłą rewizję i aresztowano sto osób. D. 10 bm. odkryła policja w pobliżu dworca kolejowego tajną drukarnię. Aresztowano 35 osób. Policja mniema, że natrafiła na ślad rozgałęzionego sprzysiężenia.

Na Wawel. W dniu 14 marca br. odbyło się u pani Ulanowskiej czwarte ogólne rozbicie puszek składkowych na Wawel (tj. na restaurację katedry i zamku królewskiego) puszki przyniosły i nadesłały panie: Błociszewska, Bogdańska (z Zielonki). Bujwidowa, Burzyńska, Chlebowska, Chrzanowska, prof. Cyfrowiczowa. Czerkawska. Dundaczek. Durbasiewicz, Estreicherówna, Fedorowicz, Filasiewicz, Gardener, Getlich, Grodzicka Klementyna. Hagmüller, Homolacs. Huppenthal, Jakóbkowa, Kasparek. Kirchmayer, Klemensiewicz, Kopfówna, Kotschowna. Krzymuska, Łubkowska. Łukasiewicz, May, Mendelsburg Róża, Majewska, Majewska Kamilla, Morawska, Papiewska, Pawłowska, Paryl Marja, Pędzilska, służące dr. Propper, Rozwadowska, Retingerowa, Rogoszówna, Rychłowska, Rylska Zygmuntowa, Rylska Adolfowa, Rzewuska, Samborska, hr. Sierakowska, Słonińska, Słonińska Paulina, pr. Sokołowska Marjanowa, Starzewska, Szczepańska, Szybalska, Szymonowiczowa, Szyszkówna, Talowska, Taraskówna, Teissoyre, Truskolaska, Ulrichówna. Westfalewicz, Wojciechowska, Woźniakowska, Wysocka. Zachałkowa, Zaczkowa, Zelekowska, Rektorowa Zollowa. Panowie: Biliński, Kasa Oszczędności, Borzęcki, ks. Chorupski, Chrzanowski, prof. Creizenach, prof Cyfrowicz. Czermak. Dika, Hubert. Dunikowski. ks. Fiałek, prof. Firich, prof. Górski, dr. Jaroszyński. prof. Jordan, Karwowski, Kieszkowski, Konopiński, Kopf. Kowalski i Kowalski Stefan, Krzykowski. Kasa Oszczędności, Lichtenstein. dr. Lisowski, Łukasiewicz kl. I B. gimn. III. Maternowski, Matusiński, Münnich Adam I C. gimn. św. Anny, Niewiarowski, Okornicki. (ogrzewalnia kol. państw.), Pozniak, Prokopowicz (realna), robotnicy p. Beringera, Rutkowski. Ratowski, Starzyński gimn. III kl. 4B, Szczurowski, Szybiński, hr. Tyszkiewicz. ucz. gimn. św. Anny IC, ucz. IIB IIIA i IIIB szkoły realnej, uczniowie gimn. w Wadowicach, urzędnicy Magistratu krakowskiego, Uzarski, Walter. Kasa Oszczędności, Zajączkowski, Zieliński, Zurowski. rektor Zoll, rozmaite instytucje, sklepy, handle, apteki itp. (Dok. nast).

Z teatru. Dziś, we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę teatr zamknięty.

Nekrologja. W Ohladowie zmarł 16 bm. Adam Michniewicz, adjunkt podatkowy, w 33 r. życia.

Roman Beuroth, uczeń III klasy gimnaz. Sobieskiego, syn adjunkta dyrekcji kolei państwowej, lat 13, zmarł w Krakowie 19 b. m.

Romuald Makowski, żołnierz z r. 1863, urzędnik akcyzy miejskiej, lat 60, zmarł w Krakowie 20 b. m.

Tekla z Releżyńskich Cholewicz, wdowa po starszym zarządcy cłowym, lat 78, zmarła w Krakowie 20 b. m.

W Gracu zmarł 20-letni Paweł hr. Potocki, syn ś.p. Stanisława i Anny z Działyńskich.

Kwesta wielkanocna.

Na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności następujące Damy raczyły przyjąć obowiązek zbierania jałmużny:

W kościele katedralnym na Wawelu.

W Wielki Piątek od godz. 10—12 Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka. od 12—1 Marja z Czarnomskich hr. Wodzicka, od 1—2 Natalja z Jezierskich Popielowa, od 2—3 z Popielów Zygmuntowa Michałowska, od 3—4 Marja z Gralewskich Malczewska. od 4—5 Zofja z Bilińskich Szewczykowa, od 5—6 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka, od 6—7 Ludwika Siemieńska.

W Wielką Sobotę od godz. 9—10 Marcjanna z Siedleckich Ponikło, od 10—11 Józefa z Janów Gralewska, od 11—12 Zofja z Bilińskich Szewczykowa, od 12—1 Marja z Czarnomskich hr. Wodzicka, od 1—2 Natalja z Jezierskich Popielowa, od 2—3 z Popielów Zygmuntowa Michałowska, 3—4 Marja z Gralewskich Malczewska, od 4—5 Zofja z Bilińskich Szewczykowa, od 5—6 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka.

W kościele Najśw. Marji Panny.

W Wielki Piątek od godz. 10—11 Eufemja z Kaczmarskich Gwiazdomorska, od 11—12 Józefa z Rosenzweigów Szarska, od 12—1 Karolina Krynicka, od 1—2 Marja z Morawskich Michałowska, od 2—3 Cecylja z Skrzyńskich hr. Badeniowa, od 3—4 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa, od 4—5 Joanna z Szarskich Seifertowa, od 5—6 Józefa z Janów Gralewska, od 6—7 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska, od 7—8 Zofja z Bilińskich Szewczykowa.

W Wielką Sobotę od godz. 9—10 Eufemja z Kaczmarskich Gwiazdomorska, od 10—11 Karolina Krynicka, od 11—12 Józefa z Rosenzweigów Szarska, od 12—1 Jadwiga z Popielów hr. Roztworowska, od 1—2 Marja z Morawskich Michałowska, od 2—3 Cecylja z Skrzyńskich hr. Badeniowa, od 3—4 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa, od 4—5 Joanna z Szarskich Seifertowa, od 5—6 Marja z Gralewskich Malczewska, 6—7 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska, od 7—8 Zofja z Bilińskich Szewczykowa.

W kościele św. Barbary.

W Wielki Piątek od godz. 9—10 Marja z Gołaszewskich Sobolewska, od 10—11 Marja z Ożegalskich hr. Mieroszowska, od 11—12 Marja Falkenhagen Zaleska, od 12—1 Marja z Kołaczkowskich Milieska, od 1—2 Karolina Krynicka, od 2—3 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska, od 3—4 Oktawja z ks. Czetwertyńskich Mazaraki, od 4—5 Olga z Heidererów Chwalibogowska, od 5—6 Marja z hr. Moszczeńskich Zakrzewska. od 6—8 Marja z Gołaszewskich Sobolewska.

W Wielką Sobotę od godz. 9—10 Marja z Gołaszewskich Sobolewska, od 10—11 Marja z Ożegalskich hr. Mieroszowska, od 11—12 Marja Falkenhagen Zaleska, od 12—1 Marja z Kołaczkowskich Milieska, od 1—2 Karolina Krynicka, od 2—3 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska, od 3—4 Oktawja z ks. Czetwertyńskich Mazaraki, od 4—5 Olga z Heidererów Chwalibogowska, od 5—6 Marja z hr. Moszczeńskich Zakrzewska. od 6—8 Marja z Gołaszewskich Sobolewska.

W kościele św. Anny.

W Wielki Piątek od godz. 9—10 Julja z Dunajewskich Ściborowska, od 10—11 Emilja z Mikuliczów Zborowska, od 11—12 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa, od 12—1 Krystyna z hr. Tyszkiewiczów hr. Potocka, od 1—2 Ludwika Siemieńska, od 2—3 Marja z hr. Rostworowskich Korytkowa, od 3—4 Marja z Czarnomskich hr. Wodzicka, od 4—5 Eliza z Milleisenów Pareńska, od 5—6 Marja z Januszkiewiczów Popielowa, 6—8 Marja z Czyrniańskich Rettingerowa.

W Wielką Sobotę od godz. 9—10 Julja z Dunajewskich Ściborowska, od 10—11 Emilja z Mikuliczów Zborowska, od 11—12 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa, od 12—1 Krystyna z hr. Tyszkiewiczów hr. Potocka, od 1—2 Ludwika Siemieńska. od 2—3 Marja z hr. Rostworowskich Korytkowa. od 3—4 Marja z Czarnomskich hr. Wodzicka, od 4—5 Emilja z Milleisenów Pareńska, od 5—6 Marja z Januszkiewiczów Popielowa. od 6—8 Marja z Czyrniańskich Rettingerowa.

W kościele św. Marka.

W Wielki Piątek od godz. 9—10 z hr. Dzieduszyckich hr. Zygmuntowa Szembekowa, od 10—11 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska, od 11—12 Józefa z Janów Gralewska, od 12—1 Marja z Gralewskich Malczewska, od 1—2 Regina Szewczykówna, od 2—3 Krystyna z Tyszkiewiczów hr. Potocka, od 3—4 Zofja Lipkowska, od 4—5 Karolina Krynicka, od 5—6 Julja Morawska, od 6—7 Józefa Szewczykówna.

W Wielką Sobotę od godz. 9—10 z hr. Dzieduszyckich Zygmuntowa hr. Szembekowa, od 10—11 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska, od 11—12 Józefa z Janów Gralewska, od 12—1 Marja z Gralewskich Malczewska, od 1—2 Regina Szewczykówna, od 2—3 Krystyna z hr. Tyszkiewiczów hr. Potocka, od 3—4 Zofja Lipkowska, od 4—5 Karolina Krynicka, od 5—6 Julja Morawska, od 6—7 Józefa Szewczykówna.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej.

W Wielki Piątek od godz. 8—9 Marja Bnińska, od 9—10 Anna hr. Platerowa, od 10—11 baronowa Dlauhowesky, od 11—12 pani Karolina Garapichowa, od 12—1 pani Oktawja Mazarakowa, od 1—2 Barbara hr. Łubieńska, od 2—3 pani Kamilla z Kieniewiczów Mikulska, od 3—4 Zygmuntowa hr. Szembekowa, od 4—5 pani Ludwika Brasonowa, od 5—6 pani Zygmuntowa Michałowska, od 6—7 panna Zofja Lipkowska.

W Wielką Sobotę od godz. 8—9 pani Marja Bołoz Antoniewiczowa, od 9—10 panna Cecylja Jacyna, od 10—11 baronowa Dlauhowesky, od 11—12 pani Karolina Garapichowa, od 12—1 pani Oktawja Mazarakowa, od 1—2 Antonina hr. Łubieńska, od 2—3 pani Kamilla Mikulska, od 3—4 Zygmuntowa hr. Szembekowa, od 4—5 pani Tekla Mańkowska, od 5—6 Felicja hr. Lasocka, od 6—7 Barbara hr. Łubieńska.

W kościele św. Barbary, na rzecz kościoła kwestować będą Panie:

Wielki Piątek, od godz. 8—9 Juljanowa Ponińska, od 9—10 hr. Zygmuntowa Michałowska, od 10—11 hr. H. Michałowska. od 11—12 hr. Franciszka Ledóchowska, od 12—1 Teofila Wężykowa, od 1—2 Wanda Śliwińska, od 2—3 hr. Ernestyna Ledóchowska. od 3—4 Władysława Żuławska. od 4—5 E. Tołoczko. od 5—6 Helena Styczniowa, od 6—7 hr. Zofja Dzieduszycka, od 7—8 Olga Hubaczek.

Wielka Sobota od 8—9 Juljanowa Ponińska, od 9—10 Władysława Żuławska, od 10—11 hr. Helena Michałowska, od 11—12 hr. Franciszka Ledóchowska, od 12—1 Teofila Wężykowa, od 1—2 Wanda Śliwińska, od 2—3 Celestyna Höfelmajerowa, od 3—4 E. Tołoczko, od 4—5 Helena Styczniowa, od 5—6 hr. Zofja Dzieduszycka, od 6—7 Olga Hubaczek.

W kościele OO. Kapucynów kwestować będą:

W Wielki Piątek od godz. 8—9 hr. Zofja Zamoyska. od 9—10 hr. Stanisławowa Wodzicka, od 10—11 baronowa Puszetowa. od 11—12 z Zamoyskich Popielowa. od 12—1 hr. Janowa Mieroszowska. od 1—2 hr. Marja Michałowska, od 2—3 baronowa Dlauhowesky, od 3—4 hr. Natalja Tarnowska. od 4—5 Konstantowa Popielowa z córką, od 5—6 hr. Romanowa Wodzicka, od 6—7 hr. Morstinowa. od 7—8 baronowa Richthofen.

W Wielką Sobotę od godz. 8—9 hr. Zofja Zamoyska, od 9—10 hr. Karolina Ostrowska, od 10—11 hr. Stanisławowa Wodzicka, od 11—12 z Zamoyskich Popielowa, od 12—1 z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, od 1—2 hr. Morstinowa. od 2—3 baronowa Dlauhowesky, od 3—4 hr. Natalja Tarnowska, od 4—5 Konstantowa Popielowa, od 5—6 hr. Romanowa Wodzicka. od 6—7 hr. Janowa Mieroszowska.

O godz. 7 jest Rezurekcja w kościele OO. Kapucynów.

W kościele OO. Franciszkanów

którego malowanie ma się rozpocząć w tym roku, na tenże cel kwestować będą przy Bożym Grobie następujące panie:

W Wielki Piątek od godz. 8—9 rano A. Jawornicka, od 8—10 Irma Niemczewska, od 10—11 Władysławowa Swolkieniowa, od 11—12 Marja Konopacka z panną Marją Pelczar, od 12—1 Tadeuszowa Federowiczowa, od 1—2 M. Merkertowa, od 2—3 Marja Markiewiczowa, od 3—4 Ciechanowska. od 4—5 Michalina Śliwińska, od 5—6 Fr. Redykowa, od 6—7 Janowa Federowiczowa, od 7—8 Wanda Paleczna z p. Anną Steskal.

W Wielką Sobotę od godz. 8—9 Jawornicka, od 9—10 M. Merkertowa, od 10—11 Wład. Swolkieniowa. od 11—12 Marja Konopkowa z panną Marją Pelczar, od 12—1 Tadeuszowa Federowiczowa, od 1—2 pp. Majewskie, od 2—3 Irma Niemczewska. od 3—4 Ciechanowska, od 4—5 Fr. Redykowa. od 5—6 Aniela Grodyńska, od 6—7 Janowa Federowiczowa, od 7—8 Wanda Paleczna z p. Anną Steskal.

W kościele OO. Reformatów.

W Wielki Piątek od godz. 8—9 Olga Hubeczak, od 9—10 A. Kuczkowska, od 10—11 Ludwika Brasonowa, od 11—12 Stanisławowa hr. Tarnowska, od 12—1 Irena Niemczewska, od 1—2 Helena Brandowska, od 2—3 Nepomucenowa Sadowska, od 3—4 Sobiesławowa Gawrońska, od 4—5 Róża Kawecka, od 5—6 Faustynowa Jakubowska, od 6—7 Juljanowa Ponińska, od 7—8 Sobiesławowa Gawrońska.

W Wielką Sobotę od godz. 8—9 Stefanja Pohorecka, od 9—10 Olga Hubeczak, od 10—11 Róża Kawecka, od 11—12 Stanisławowa hr. Tarnowska, od 12—1 Irena Niemczewska, od 1—2 Helena Brandowska, od 2—3 Bronisława Wohllebcrowa, od 3—4 Konstantowa Lipowska, od 4—5 Bolesławowa Lutostańska. od 5—6 Faustynowa Jakubowska, od 6—7 Czesławowa Kieszkowska. od 7—8 Ludwika Brasonowa.

W kościele OO. Pijarów.

W Wielki Piątek od godz. 9—10 Koloszwary Aniela, od 10—11 Walentowiczowa, od 11—12 Michałowa Śliwińska, od 12—1 Natalja Kopfowa, od 1—2 Truskolaska, od 2—3 Z. Jabłonowska, od 3—4 Nowaczyńska, od 4—5 Janowa Fedorowiczowa, od 5—6 Jackowa Malczewska, od 6—7 Stanisława Słonińska, od 7—8 Eugenja Kuczkowska.

W Wielką Sobotę od godz. 9—10 Emilja Zborowska, od 10—11 Walentowiczowa, od 11—12 Michałowa Śliwińska, od 12—1 Natalja Kopfowa, od 1—2 Eugenja Kuczkowska, od 2—3 Stefanja Malczewska, od 3—4 Nowaczyńska, od 4—5 Janowa Fedorowiczowa, od 5—6 Fortunatowa Gralewska. od 6—7 Stanisława Słonińska.

ROZMAITOŚCI.

Kościół św. Magdaleny, widownia najnowszego zbrodniczego zamachu paryskiego, jest jedną z najprzedniejszych świątyń stolicy francuskiej. Położony przy końcu ulicy Royal, na placu „de la Madeleine", a zwrócony kolumnowym swym frontonem ku placowi Zgody i jakby patrzący na przeciwległą Izbę deputowanych, wykazującą w stylu swym niemal te same kontury, kościół ten należy do pomników budownictwa francuskiego i zwiedzenia jego nie mógłby też sobie odmówić żaden cudzoziemiec. Zarówno ruch kołowy, jak i pieszy, wre tu bez przerwy przez dzień cały, jest to bowiem główna droga ku wielkim bulwarom. Budowa tego kościoła rozpoczętą została pod koniec panowania Ludwika XVI, a miał on zastąpić starą kaplicę św. Magdaleny, wzniesioną za Karola VIII w 1492 roku. Napoleon I zwrócił na rozpoczętą budowę swoją uwagę i postanowił przeznaczyć ją na „Świątynię chwały". Architekt Vignon rozpoczął więc na nowo budowę i w r. 1814 wzniósł fronton kolumnowy aż do kapitelów. Rządy Restauracji obróciły ją znów na kościół. Budowa została więc przerwana i dopiero w r. 1825 na nowo rozpoczęta, aż ostatecznie za Ludwika Filipa poświęcono ją w r. 1843, jako katolicką świątynię. Rzecz oczywista, iż wskutek tak rozlicznych przerw i zmian swego przeznaczenia, całość budowli wielce ucierpiała i nie ma wyraźnego charakteru, mogąc zarówno służyć za salę posiedzeń sądu jak i za kościół chrześcijański. Zewnątrz jednakże, przy dniu słonecznym, widziana z placu Zgody, świątynia przedstawia się bardzo okazale. Ma ona wewnątrz 79 metrów długości, 25 metrów szerokości i 39 wysokości. Ściany ozdobione są wspaniałemi obrazami i rzeźbami. W r. 1790 już fundusze tej świątyni dawały 90.000 franków renty, a miały około 30.000 ciężarów rocznych. Probostwo dziś przynosi od 250.000 do 300.000 franków i uważanem jest za jedno z najprzedniejszych. Jak w kościele Nôtre Dame de Paris, tak i w Madeleine, odbywają się zwykle najświetniejsze śluby i pogrzeby. Po obu stronach kościoła znajdują się targi kwiatowe, a i to przyczynia się bardzo do ożywienia ruchu w pobliżu tej świątyni.

Rzadka osobliwość. Dzienniki niemieckie donoszą, że w zakładzie szpitalnym w Kronenburgu leczy się na zapalenie oskrzeli żołnierz, u którego serce znajduje się po prawej stronie tułowia, wątroba po lewej, śledziona po prawej, trzy części płuc po lewej i dwie po prawej stronie. Nienormalność ta nie przeszkadza mu jednak żyć i być zdrowym.

Kronika rzymska z d. 16 marca. Dzienniki tutejsze pełne są szczegółów o osobach zranionych odłamami pękniętej bomby pod pałacem Izby poselskiej, ale sprawców zamachu kwestura dotychczas nie zdołała odkryć, chociaż zbrodnia popełnioną została przed zachodem słońca, na jednym z głównych placów stolicy, w przytomności mnóstwa osób, które nie spostrzegły, czy też nie zrozumiały, że pudełko blaszane, złożone pod ścianą parlamentu, było bombą i że zapalony knot, który tlał na niem, spowoduje niebawem wybuch.

Trzej świadkowie: mularz Polidori, przekupień zapałek Petracca, i drukarz Karol Tomassini aresztowani zostali i znajdują się w więzieniu Le Carceri Nuove; na pierwszym ciążą największe podejrzenia; ale nic pewnego dotąd dowiedzieć się nie można, tembardziej, iż władze starannie ukrywają przebieg śledztwa.

Znaczne czynią przygotowania do międzynarodowego zjazdu lekarskiego, który się tutaj zbierze d. 29-go b. m. Będzie przytem wielka wystawa medycyny i higjeny w pałacu sztuk pięknych, na którą z wszystkich krajów starego i nowego świata przybywają rozmaite przedmioty. W Kwirynale dany będzie z tej okoliczności wielki obiad, na który zaproszeni zostaną ambasadorowie i ministrowie pełnomocni obcych państw, prezydencja kongresu i główni posłowie lekarscy rozlicznych krajów. Aby zaś innych członków zjazdu nie ominąć, nastąpi w ogrodzie kwirynalskim *garden party*, czyli zabawa ogrodowa, na którą mają rozesłać 3.000 biletów, albowiem samych lekarzy ma być 2.000 z okładem.

Napoleon III i Feuillet. Świeżo ogłoszone zostały w *Revue de Paris* zajmujące listy Feuillet'a do żony, pisane od 1862 do 1865 i w 1868 roku. Są to świetne obrazki dworu Napoleona III, gdzie Feuillet często bywał. W d. 16 czerwca r. 1868 w Fontainbleau miał znakomity pisarz rozmowę z cesarzem, który się dopytywał Feuilleta, jak długo tu bawi, jak mu się podoba bibljoteka. W końcu zagadnął go o żonę. „Odpowiedziałem, że jest przy synu, który przystępuje do pierwszej komunji". Cesarz na to: „Dziękuję panu za list, który przed rokiem otrzymałem". Feuillet: „To ja dziękuję Najjaśniejszemu Panu za łaskawe przyjęcie moich uwag". Cesarz: „Tak, ustępujemy, ale czy to zadowoli kraj, dążący wciąż do ostateczności. Rochefort wydaje dziennik oszczerczy i tej bibuły rozchodzą się tysiące egzemplarzy... Ale prawda, ale sprawiedliwość pokupu nie mają". Feuillet: „Ogół czyta pamflety, ale niemi pogardza". Cesarz: „Tak, ale człowiek gardzi kobietą a jednak się z nią żeni..." W ten sposób rozmawia Napoleon III z Feuillet'em.

Następca Charcot'a. Trzydziestoma na trzydzieści jeden, głosami wybrany został na następc Charcot'a, w szpitalu Salpetrière, dr Raymonc Jestto lekarz znany dobrze w świecie medyczny Paryża i w całej Francji. Stosunkowo, człowie to jeszcze młody, niema lat 50, o postaci wyniosłej, o twarzy sympatycznej i szlachetnej. Siłę posiada bardzo dużą. Jest dobry dla chorych, wierny dla przyjaciół. Uczeń Charcot'a ma dla swego mistrza kult prawdziwy, czci i kocha jego pamięć Tą wdzięczność dla profesora po jego śmierci dobrze świadczy o charakterze dra Raymonda. Charcot wysoko cenił zdolności Raymond'a i sam o nim mówił, że będzie jego następcą. Sławną przyszłość ma przed sobą dr Raymond, którego żona należy do najsympatyczniejszych kobiet. Pani Raymond niezawodnie rozwinie w dalszym ciągu tradycję dobroczynności pani Charcot i jej zalety damy wykwintnego towarzystwa.

Pancerz Dowego, chroniący od uderzeń pocisków karabinowych, po dłuższem zapomnieniu nagle znowu wypłynął na powierzchnię, mianowicie po próbach, odbytych w poniedziałek w Berlinie przed liczną nader publicznością w strzelnicy browaru w Rixdorf. O próbach tych kilka ciekawych dochodzi nas szczegółów. Najpierw celem wykazania siły nowych pocisków, strzelano z karabinów modelu 88-go do płyt stalowych i plecionek drucianych, które przedziurawiano z łatwością, poczem przystąpiono do ostrzeliwania pancerza Dowego. Ustawiono go na silnej staludze, zaopatrzonej z tyłu w ścianę drewnianą. Celem sprawdzenia ilości celnych strzałów, pancerz pokryto białem płótnem. Ogień rozpoczęto do pancerza z odległości 175 metrów z karabinów wojskowych modelu 88-go. Pociski wświdrowały się w pancerz, lecz go nie przebiły. Ściana zaś drewniana żadnego nie okazywała śladu uszkodzenia. Z wyszydzanego człowieka nagle biedny krawiec Dowe stał się figurą wcale poważną.

Najlepszym środkiem na długowieczność jest zawsze jeszcze: dać się wybrać na członka Akademji francuskiej. Z pomiędzy 34-ch teraźniejszych członków tego uczonego ciała, jest 22-ch mających ponad 65 lat. Dwaj najstarsi, Lesseps i Legouvé, mają po 87 lat, historyk Duruy 83, filozof Doucet i Simon po 80 lat. Ponad 70 lat mają trzej znani książęta akademicy, jak również Pasteur i czterech innych jeszcze członków. Pomiędzy akademikami, mającymi 65 — 70 lat, wymienić należy p. ministra Freycineta, Aleksandra Dumasa i napoleońskiego ministra Olliviera. Najmłodszymi są Piotr Loti i świeżo obrany Brunetière (44 i 45 lat), wobec więc przeciętnego wieku akademickiego mogą spodziewać się, iż przesiedzą w Akademji mniej więcej po 40 lat.

Poeta laureatus. Lord Rosebery, nowy premjer angielski, będzie miał niebawem niełatwe zadanie do rozwiązania, mianowicie nominację nowego *poeta laureatus*, czyli nadwornego poety królowej angielskiej. Gladstone był zdania, iż jedynie rzeczywisty poeta, cieszący się szerokiemi wpływami na masy ludowe, powinien zająć wakujące stanowisko „poety uwieńczonego", w braku zaś odpowiedniego kandydata, należy pozostawić posadę nieobsadzoną. Królowa zaś Wiktorja jest zdania, iż należy obsadzić posadę natychmiast. W ostatnim razie, jeżeli nowoczesny parnas angielski nie dostarczy odpowiedniego kandydata na „poetę uwieńczonego laurem", wybrany będzie prozaik.

Ze sportu. Właściciel warszawskiego Tattersalu, p. Wodziński, powrócił z Paryża, dokąd jeździł na licytację stajen bar. Soubeyrana i zmarłego niedawno p. Etiene Fould. Z tej ostatniej stajni p. W. nabył dla ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego pięcioletniego *steeple-chasera* „Simoun II-gi", po „Ladislas" i „Serpolette". „Simoun" ma biegać już na wiosennych wyścigach na torze warszawskim. Nowonabyty, a już sprowadzony do Warszawy, *steeple-chaser* znajduje się chwilowo w stajni Tattersalu.

Na Atlantyku. Z Londynu donoszą, że gotuje się akcja międzynarodowa celem oczyszczenia drogi przez Atlantyk z Europy do Ameryki z jednego z najgorszych niebezpieczeństw, jakiem są pływające luzem po Oceanie ruiny okrętów (skołatanych przez burze i opuszczonych przez osady) i które stały się przyczyną nieszczęścia wielu okrętów, płynących drogą, absolutnie za bezpieczną wedle map uważaną. Państwa morskie już się w tej sprawie znosiły, ale do praktycznych wyników nie doszło. Obecnie na serjo zajęły się tem Anglja i Stany Zjednoczone, i wkrótce zapewne zbierze się konferencja państw morskich. Zapewne będą zbudowane umyślnie okręty do wynajdywania i burzenia tych okrętów luźnych, albo wysyłane będą w tym celu okręty wojenne.

Odkrycie szulerni. W Nowym Yorku odkryto ostatniemi dniami kilka jaskiń gry. Przychwyceni na gorącym uczynku gracze, zwłaszcza Włosi, stawili gwałtowny opór. Policja użyła broni. Wiele osób raniono, pięćdziesiąt aresztowano.

HUMOR.

— Pani dobrodziejka zamężna?
— Tak.
— Czemże się mąż pani dobrodziejki zajmuje?
— Czem? Mną, proszę pana...

OSTATNIA POCZTA.

Piąty niemiecko-austrjacki wiec nauczycieli szkół średnich otwarty został we Wiedniu wczoraj przedpołudniem w obecności reprezentanta ministerstwa oświaty dolno-austrjackiej Rady szkolnej krajowej, oraz 250 profesorów szkół średnich z wszystkich prowincyj państwa. Wiec zagaił przewodniczący komitetu przygotowawczego, prof. Hoppe, przemową, w której wyraził podziękowanie zarządowi oświaty za zainteresowanie się, jakie okazuje obradom wiecu. Przewodniczącym wiecu wybrano dyrektora Kleckera z Wiednia; zastępcami jego dyrektora Tumlirza z Czerniowiec i dyrektora Slameskę z Wiednia.

Zmowa służby nowych tramwajów w Wiedniu zakończona. Dyrekcja przyrzekła uwzględnić zażalenia, ale do służby przyjmie napowrót tylko ojców rodzin i bardziej zasłużonych.

Każdego dnia należy się spodziewać zawarcia traktatu handlowego między Austrją a Rosją.

Dochody kolei państwowych za luty wykazują o 614.715 złr. więcej, niż w lutym zeszłego roku. Dochody w styczniu i lutym wykazują zwyżkę 1,723.763 złr.

W Pradze radził wczoraj klub Staroczechów nad kwestją językową. Pod koniec posiedzenia przewodniczący, dr Rieger, rzekł między innemi, co następuje: Dążymy do jedności w królestwie czeskiem, w którem Niemcy tworzą prawie dwie piąte ludności. Chcąc zachować tę jedność, potrzeba, mojem zdaniem, szukać pewnego *modus vivendi* z Niemcami, a w takim razie jedynie odpowiedniem jest atrakwistyczne urządzenie w całym kraju.

Z Madrytu donoszą: Podczas procesji w La Corusia jakieś bezecne indywiduum strzeliło kilkakrotnie do obrazów Chrystusa i Madonny, wołając, „Niech żyje anarchia!“ Człowiek ten natychmiast potem rzucił broń na ziemię i począł umykać, tłum jednakże bezbożnym czynem do żywego tknięty, rzucił się za nim w pogoń, a gdy go w ręce dostał, byłby niechybnie zasztyletował na miejscu, gdyby policja nie była temu przeszkodziła. Uwięziony zeznał, że nazywa się Basquez i jest unarchistą zagorzałym.

Telegramy.

Budapeszt 22 marca. W całym kraju, z powodu śmierci Kossutha, wielkie poruszenie. Stronnictwo niezawisłych postanowiło żądać od Izby pochowania Kossutha na koszt państwa, tudzież inartykułowania jego pamięci w osobnej ustawie. Domaga się ono także pomnika, któryby był wzniesiony kosztem kraju. Żądania te, acz nie mają widoków powodzenia, sprawiają rządowi wielki kłopot, gdyż stanowisko jego wobec poruszonych mas staje się trudnem. W Czerci Ulatmila Rada miejska postanowiła pochować Kossutha na koszt miasta, rząd zaś przez swych przyjaciół namawia rodzinę nieboszczyka, żeby tę propozycję przyjęła. W piątek, tj. jutro, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Izby niższej, na którem zapadnie decyzja. W sobotę posiedzenie Izby wyższej.

Turyn 22 marca. Tutejsza Rada miejska u stawiła przy zwłokach Kossutha straż honorową i weźmie udział w pogrzebie. Rodzina z całych Włoch otrzymuje telegramy kondolencyjne, między niemi od Crispiego i Nicotery. Jutro, w piątek, zwłoki odejdą przez Wenecję i Riekę do Budapesztu.

Wieden 22 marca. Dzienniki zapewniają, że w ciągu najbliższych 48 godzin będą pomyślnie ukończone rokowania z Rosją, co do zawarcia traktatu handlowego, która zrezygnowała z dalszego obniżenia cła od żyta. Traktat zostanie prowizorycznie zawarty na czas bardzo krótki, aż do załatwienia formalności, połączonych z traktatem ostatecznym. — Radca dworu w sądzie kasacyjnym, **Pepłowski**, został przeniesiony w stan spoczynku, przyczem otrzymał order Leopolda.

Berlin 22 marca. Jenerał Hurko przybył dziś z Warszawy do Berlina w zamiarze zasięgnięcia porady tutejszych lekarzy.

Paryż 22 marca. Policja powzięła niewątpliwą wiadomość, że jest zamierzony nowy zamach anarchistyczny w Wielkiej Operze i w kościele św. Magdaleny.

Londyn 22 marca. Gladstone ma bielmo na obu oczach, musi tedy poddać się operacji.

Zofja 22 marca. Oboje księstwo wyjechali za granicę. Najpierw udadzą się do Wiednia celem zasięgnięcia porady lekarskiej, następnie do Ebenthal, do rodziny.

Rio de Janeiro 22 marca. Rząd brazylijski pozwolił wypłynąć z portu tym okrętom zagranicznym, które mają na pokładzie zbiegłych powstańców, wszelako pod warunkiem, że będą oni na okrętach internowani, póki oba rządy o nich nie postanowią.

Nowy York 22 marca. W jednym z tutejszych pociągów kolei miejskiej znaleziono bombę.

Ankona 21 marca w południe. W tutejszych koszarach eksplodowała bomba. Uwięziono żołnierza, podejrzanego o stosunki z anarchistami.

Sjenna 21 marca w południe. W pałacu Borghezy eksplodowała bomba, wyrządzając wielką szkodę.

GOSPODARSTWO, HANDEL i KOMUNIKACJE.

Koncesja. Aktem koncesyjnym z dnia 23 stycznia 1894 nadał cesarz Władysławowi hr. Baworowskiemu w spółce z pp. Włodzimierzem hr. Baworowskim, Mieczysławem hr. Dunin Borkowskim, Adamem hr. Gołuchowskim i Juljuszem hr. Korytowskim koncesję na budowę kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich z prawem utrzymywania ruchu na tychże kolejach. Gdy akt odnośny koncesjonarjuszom temi dniami już doręczony został, przeto roboty przedwstępne pod budowę tychże kolei jeszcze w roku bieżącym rozpoczęte zostaną.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Mojżesza Auerbacha, jubilera w Przemyślu, Lobla Fischera i Józefa Heubluma w Krakowie.

Przyjechali do Krakowa

dnia 20 marca.

Grand Hotel. W. Birdner z Magen. L. Wehrle z Berlina. E. Blum z Berlina. K. Perutz z Jasła. St. hr. Komorowski z Litwy. St. Kochanowski z Wieliczki.

Hotel Saski. E. Suchecki z Wronina. Fr. Burzyński z Bursztyna. S. Goldschmidt z nad Renu. St. hr. Żółtowski z Poznańskiego. J. E. Ap. Jaworski z Wiednia. K. Fr. Bittner z Niemiec. J. Goldstaub z Berlina. W. Przybysławski z Galicji.

Hotel Drezdeński. A. Kassauer z Paryża. M. Szumaliński z Szczurkowa. T. Hackl z pod Wadowic. St. Bełza z Wachowy. P. S. Zawadzki z gub. Mińskiej. W. Pierczyński z Trąbczyna. J. Fischl z Berna M. A. Koscheny z Wiednia. T. hr. Miączyński z Warszawy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł. 8·10 w.. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 wiecz. — **Z Warszawy:** 7·33 r.. 5 po poł. — **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w.. 8·20 w., od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w

Z Rzeszowa: 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 marca. 2 godzina 30 min. po poł.

	zlr. ct.		zlr. ct
Renta austr. papier. opod.	98 25	Anglobank	154 50
srebrna „	98 15	Union	268 75
4% złota	119 50	Bankverein	130 50
4% koronowa	97 95	Akcye Länderbank.	255 75
Akcye bank. austr.-w.	1020	„ kol. Kar. Lud.	217 —
„ kredytowe	367 40	„ „ lwowsko-czerniow.	272 75
Londyn	124 65	„ „ południ.	108 75
Napoleony	9 90	Elbenthal	259 75
Dukaty	5 83	Nordbahn	2950
Marki	60 92½	Staatsbahn	337 —
4% Renta węg. kor.	95 15	Alpin	65 40
4% „ „ złota	118 15	Akcye tytoniowe	218 25
Losy prem. węg.	152 75	Ruble	134 12
Losy tureckie	62 10		

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)



NA WIELKI TYDZIEŃ

Nabożeństwo kościelne po polsku, oraz po polsku i po łacinie, bez oprawy i w oprawie: **OFFICIUM HEBDOMADAE SANCTAE** bez nut i tami, w oprawie w płótno angielskie i w wyborowy szagryn: **QUAINZAINE DE PAQUES** w oprawie, drukiem drobnym lub większym — p

8—? **Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Zarząd król. węg. wzorowej piwnicy krajowej ul. Szewska Nr 24, poleca wielki wybór win i cognac

w beczkach, gąsiorach, po l, 4 litry, oraz w butelkach od 30 40 ct.

J. F. FISCHER
Linia A—B.
Skład papieru i towarów kolonialnych. Telefon 18.

Pierwsza galicyjska fabryka słomianych opakowań do flaszek w Krzeszowicach (stac. kol. płn.), **poleca swoje wyroby. Ceny fabryczne.**

Największy skład fortepianów
J. RADZISZEWSKI i Sp.
Kraków, ul. św. Anny l. 3.

Magazyn Obuwia
56 pod kierunkiem 300
BR. DOBRZAŃSKIEGO
ulica św. Jana Nr 4.



K. Knoreck
i Spółka
w Krakowie,
ulica
Florjańska l. 23
POLECA

NA POST
RYBY,
żabki i ślimaki,
Flundry, sproty i piklingi,
oraz
WSZELKIE MARYNATY.



OGROMNY ZAPAS LAMP
wszelkiego rodzaju, poleca
nowo otworzony skład z c. i k. uprzyw. fabryki
R. DITMAR, Kraków Rynek 12.
Wszelkie części składowe zawsze do nabycia. Wysyłki na prowincję odwrotną pocztą.
CENY BARDZO TANIE.

SKŁAD PIWA i PORTERU
z **BROWARU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA** w ŻYWCU
Takowe sprzedaję po następujących cenach:



Piwo cesarskie	**10** ct.	Porter . . .	**16** ct.
„ marcowe	**12** ct.	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.
G. LAZAR. — Kraków.
ul. Florjańska l. 25 na dole, obok handlu p. Knorka.

M. NIEMETZ
Kraków. Sukiennice Nr. 30
poleca Szan. Publiczności
ROWERY
i velocypedy
angielskie i niemieckie, **z każdej fabryki.** Taniej niż gdziekolwiek indziej

Inż. Miniewski
rzecz. sąd. dóbr. hip. Sek. galic. Towarzystwa kredytow. ziemsk.
Kraków, Wolska 1.
Kamienica w Krakowie pod korzystnemi warunkami jest **do nabycia.**
Wiadomość w biurze pośrednictwa kraj. Wolska Nr. 1.

Restauracja F. Wójci
Kraków, hotel Polle
Obiad za 75 centów z 4
Czwartek 22 Marc

Zupy { Krupnik małorusk / Rosół z klus. gry / Consomme z rawia
Przyst. { Jajecznica ze szcz / Sandacz w ciaście / Miesz. z mięs. sos / Sztuka mięs sos s
Piecz. { Polędwica po ang / Szczupak smażony / Kotlet w papilotac / Filet po hambursk
Legum. { Budeń gabinetowy / Kluski kładzione / Galaretka owocow

Kolacja z 3 dań 75

A. SZAFRAŃSKI
KRAKÓW.
Linia A-B, L. 37, Telef. 20
poleca:
Masę woskową.
Masę francuzką.
Glazurę bursztynową.
Farby pokostowe.
Farby lakierowe.
Pokosty, Sekatywy,
Brunoliny, beize.
Wosk pszczelny,
Terpentyny,
Lakiery bursztynowe

A. SZAFRAŃSKI
KRAKÓW,
Linia A-B, L. 37. Telef. 20
poleca:
Ceraty na meble,
Ceraty na stoły,
Ceraty pod umywalnie,
Chodniki ceratowe,
Chodniki kokosowe
Chodniki linoleum,
Chodniki szpagatowe,
Dywaniki linoleum,
Dywaniki ceratowe,
Maty japońskie.

A. SZAFRAŃSKI
KRAKÓW.
Linia A-B, L. 37, Telef. 20
poleca:
Maszyny do prania,
Magle,
Wyżymaczki amerykańsk.
Wyżymaczki wiedeńskie,
Mydło, krochmal,
Farbkę, sodę.
Papier zdrowia,
Wykławacze, ollwy,
Szpagat, sznury,
Świece Appollo.

A. SZAFRAŃSKI
KRAKÓW.
Linia A-B. L. 37, Telef. 20
poleca:
Szczotki do zamiatania,
Szczotki „ froterowania,
Szczotki „ sukien.
Szczotki „ obówia,
Szczotki „ mebli.
Szczotki „ powozów.
Szczotki „ koni.
Szczotki „ naczyń,
Szczoteczki do zębow.
Szczoteczki „ paznokci.

A. SZAFRAŃSKI
KRAKÓW,
Linia A-B, L. 37, Telef. 20
poleca:
Prześcieradła gumowe,
Flaszki do karmienia.
Hegary, klyzopompy,
Basonie porcelanowe,
Basonie blaszane,
Poduszki gumowe,
Gazy, watę,
Gąbki, Termometry.
Węże gumowe.
Woreczki na lód.

Ceny najprzystępniejsze. — Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą.

Cenniki darmo i opłatnie. 1 33—100

CUKIERNIA

w Krakowie w Sukiennicach

pod firmą REHMAN i HENDRICH

uprasza Szanownych swych Odbiorców

o łaskawe **WCZESNE** zamawianie wyrobów

410 na **Święta Wielkanocne,** 5 5

by módz pomimo znacznych zamówień z prowincji i zagranicy całą P. T. Publiczność ze znaną dokładnością punktualnie obsłużyć.

Adres telegraficzny: **REHMAN HENDRICH KRAKÓW.**

Pierwszy w kraju główny skład przyborów kościelnych oraz wszelkich w zakres ten wchodzacych przedmiotów
Stanisława Przybylskiego
Kraków, Rynek A-B, 46
poleca po cenach **tańszych od wiedeńskich,** w wielkim wyborze ornaty, kapy, welumy, stuły, okrycia na puszki, kielichy, monstrancje, figury, największy skład materji ko-
414 ścielnych i t. d. 2 10

Aby przed MOLAMI garderobę zabezpieczyć zimowa i letnią, **Bazar** gminy Krakowa **i A. Szafrański Rynek głów.** ma na składzie ramienniki, drewniane chemicznie zapraw., wieszadła do sprzedania po **10 ct.** za sztukę.

Odznaczone medalami z wystaw kraj. i listami pochwalnemi



Założone w roku 1882 w Korczynie (obok Krosna) — jedynie

pierwsze Towarzystwo tkaczy

pod opieką św. Sylwestra

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **dreliszki** na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że tu w Korczynie nie ma żadnej fabryki tkackiej, tylko wzorowy warsztat tkacki, o 20 warsztatach, ściśle związany z Towarzystwem tkackim pod opieką św. Sylwestra.

29—104 79 **DYREKCJA.**

Skład główny na Kraków w Bazarze wyrobów kraj. gminy Miasta Krakowa.

Centralne BIURO fabryczne

istniejące od lat kilku stale

przy ul. **Brackiej l. 5** w Krakowie

446 dostarcza 1—10

wszelkich artykułów budowlanych.

W biurze zespolone są wyłącznie

chrześcijańskie firmy.

KAROL MARKUS

w Krakowie, przy ul. Szpitalnej L. 18

wyrabia i utrzymuje w wielkim wyborze:

WANNY, FOTELE DO KĄPIELI,

417 **także z ogrzaniem,** 2 20

prysznice, wszelkie przyrządy do kuracji Kneipowskich, **kloseta pokojowe i nadkanałowe.**

Pracownia polecona przez Towarzystwo Lekarskie. Odznaczona na wystawie lekarskiej medalem wielkim srebrnym, na wystawie krajowej dyplomem honorowym.

Wiosna 368 6—10 1

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła ze [illegible] czką, pocztą lub koleją starannie opakow nasiona i [illegible] zonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, kr i rośliny pnące poniżej wyszczególnione:

Nasiona. Cena za l fnt.=50 dkg

Jodła 75% kiełk. ct. 30, Modrzew 50% zlr. 1 ct. 20, Sosna zwycz 80% złr. 2 ct 40, Sosna czarna 80% ct. 80. Świerk 80—90% ct. 80. Akacja ct. 35. Buk ct 30, Brzoza ct. 30. Grab biały ct. 30. Jawor ct. 25 Jasion ct 20, Klon ct 25, Olcha ct. 40. Wiąz ct. 30.

Sadzonki. Cena za 1000 szt.

Modrzew 2 l. złr. 2, Modrzew 3 l. złr. 2 ct. 5.0 Modrzew 4 l. złr. 3. Sosna zwycz. 1 r. ct. 50 Sosna zwycz. 2 l. złr. 1, Sosna czarna 1 r. ct. 80. Sosna ameryk. 2 l. złr. 5. Świerk 2 l. złr 1, Świerk 3 l. złr. 1 ct. 50. Świerk 4 l. złr. 2, Świerk 5 l. złr. 3. Akacja do 20 cm. złr. 2 ct. 50, Akacja do 40 cm. złr. 3 ct. 50, Akacja do 60 cm. złr. 4 ct. 50. Akacja do 80 cm. złr. 5 ct. 50. Brzoza 2 l. do 50 cm. złr. 3. Brzoza 3 l. do 70 cm. złr. 3 ct. 50. Brzoza 4 l. do 90 cm. złr. 4, Crategus na żywopłot 15 cm. złr. 6, Crategus na żywopłot 30 cm. złr. 8. Crategus na żywopłot 45 cm. złr. 10. Dąb 1 roczny 15 cm. złr. 2 ct. 50, Jasion 10 cm. złr. 2 ct. 50, Jasion 20 cm. złr. 3, Jawor 10—25 złr. 4, Jawor kalifor. 10—4 cm. złr. 4, Klon jaworowy 15 cm. złr. 2 ct. 50, Olcha czarna 2 l. 40 cm. złr. 3, Olcha czarna 3 l. 60 cm. złr. 3 ct. 50, Olcha czarna 4 l. 80 cm. złr. 4, Wiąz 10 cm. złr. 3, Żarnowiec 60cm. złr. 2.

Cena drzewek za 100 sztuk.

Akacja 1 m. wys. złr. 2, Jabłoń dziczki 15—30 cm. złr. 1, Róża dzika na żywopłoty złr. 2.

Cena drzewek za 10 sz

Jodła ameryk. 40 — 5 złr. 3, Modrzew 40—50 złr. 3, Sosna zwycz. 100 złr. 2, Sosna ameryk. 40 złr. 2 ct. 50, Świerk 100 złr. 2 ct. 50, Brzoza 1. m. ct. 50, złr. 1, Cierń Ch 50, 80 cm. ct. 50, zł Dąb czerwony 8—10 cm 50, Dąb zwyczajny 1, m złr. 1, złr. 1·50, Gra 2 m. złr. 1, złr. 1 ct. 50, sion 1, 1 50, 2 m. złr. 1, złr. 2 ct. 50. Jawor 1, m. ct 50, złr. 1, Jarzą 1 50 m. złr. 2. złr. 2 ct. Kasztan zwyczajny 15, cm 50, Kasztan jadalny 25 cm 1, Klon jaworowy 1. 1·50 ct 50, złr. 1. Liguster 7 100 cm. złr. 1, Machoń —50 cm. złr. 2, Olcha cz 1. 1.50 m. ct 50, złr. 1, Or amer 25, 50 cm. ct. 50, 1, Topola kanad. 60 cm. 1. Wiąz 1, 1·50 m. ct. złr. 1.

Krzewy i rośliny pnące na za 10 sztuk.

Akacja krzew. 40 cm ct. Bez turecki 50—80 cm. ct. złr. 1, Cytus 30—50 cm 50, Jałowiec piram 40—60 złr. 2. Leszczyna wielko 50, 80 cm ct. 60, złr. 1, życzka czerw. 40 cm. złr. Spirea 2 l. 60 cm. złr. 1, chak 1 roczny ct. 50, occident 4 60 cm. złr. 1, matis alba 2. l. złr. 1, Cle tis flammula 1. r. złr. 1; P ploka graeca 1 r. złr. 1, no dzikie 2 l. ct. 50.

Antoni Schulz **Kraków, ul. Szewska Nr.** poleca swe dobre i natur

OEDENBURSKIE WINA białe 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butel., czerwone 55, 65, 80 ct. i 1 w beczkach znacznie taniej,

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny Józef Rogosz.